

1693 dostał najwyżej w Rzeczypospolitej senatorskiej godności, został bowiem kasztelanem krakowskim, a we dwa lata później w roku 1695 z małą stonkogarstką rycerstwa odniósł pod murami Lwowa pamiętne nad hordami połączonych Turków i Tatarów zwycięstwo, które Lwów ocaliło od zniszczenia, i na którego pamiątkę wzniesiony był pomnik na początku wspomniany.

Wrócił był właśnie Jabłonowski z sejmu z Warszawy, gdy straszna wieść nadbiegła do Lwowa, że Szach Pass Gerej z hordą 60,000 Tatarów i Turków ciągnie na Lwów traktem stryjskim od Węgier. Co rychlej wysłał hetman do pobliskich zamków obronnych, dla ściągnięcia z tamtąd posiłków; lecz pomimo tego nie zdołał zebrać więcej jak 6,000 żołnierza. Przyszło mu się więc zmierzyć z dziesięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem. Nie chcąc narażać miasta na klęskę walki wśród murów, wyciągnął w pole, rozłożył się obozem i oszańcował, oczekując nieprzyjaciół, którzy dnia 11 lutego ukazali się pod Lwowem.

Jabłonowski, nie czekając napadu, swym nielicznym hufcem pierwszy na nich uderzył. Przerażeni natarczywością ataku, rozpierzchli się Tatarzy i cofnęli bokiem ku krakowskiemu przedmieściu, pod same mury miasta. Tu dopiero rozpoczął się bój zażarty. Jabłonowski na czele swoich walczył jak prosty żołnierz w największym zgiełku bitwy. Porwany wśród walki przez pogan, omal nie dostał się już w niewolę. W krytycznej tej chwili nadbiegli z swymi hufcami Atanazy Międzyński, podskarbi w. koronny i młodszy syn hetmana, i wyrwali go z rąk nieprzyjaciół. Tymczasem pogaństwo wdarło się już na krakowskie przedmieście, poczęło palić domostwa i rabować. Widząc Jabłonowski że potrzeba stoczyć walkę w ulicach pomiędzy domami, zsiada z konia, toż pancernym i dragonii uczynić rozkazuje i przernawszy się do bramy krakowskiej, na cmentarzu obok kościoła św. Maryi pieszo nowy bój rozpoczyna. Równocześnie Międzyński uderza na Turków przy cerkwi zwaną Mohylą, obok klasztoru teatynów. Po morderczym boju Jabłonowski zmusza pogan do ucieczki. Rozpoczyna się rzeź i popłoch ogólny. Hetman poleca Stefanowi Potockiemu, łowczemu w. kor., byścisgał uciekających i nie dał się im połączyć z hordami walczącymi dotąd obok klasztoru teatynów, gdzie sam spieszy osobiście, dla wsparcia Międzyńskiego. Tu stacza drugą bitwę i gromi resztę pogaństwa. Szerokie, ledwie przejrane okiem łąki pod Zniesieniem, napelniły się trupami i chmurami uciekających. Dwanaście tysięcy Turków i Tatarów i dziesięciu mirzów padło na pobojuwisku. Polacy stracili tylko 400 ludzi, lecz z dowódców każdy prawie był ranny. Walka trwała ośm godzin. Skutki jej były bardzo zbawienne, nie tylko dla samego Lwowa, lecz dla całego kraju. Bisurmani, przerażeni tak wielką klęską, nie wstrzymali się nigdzie w swą ucieczkę i parci wysłaniem w pogoń wojskiem polskim uchodzili na Stryj i przez Pokucie, a przez cały rok następny kraj był wolny od ich napadu. Nachwymano wówczas przeszło 30,000 jeńców, których hetman użył do robót zamkowych w Krzewinie, dobrach swych w powiecie ostrogskim na Wołyniu.

Nazajutrz po tym zwycięstwie odśpiewano w katedrze lwowskiej *Te Deum*, na podziękowanie za odniesione zwycięstwo. W kilka lat potem w r. 1702 umarł hetman Jabłonowski, w 68 roku życia, we Lwowie dnia 3go kwietnia, dziwnym zrzędzeniem losu właśnie w rocznicę swych urodzin, tej samej godziny o której na świat przyszedł. Umarł w skutek odno-

wienia się rany, odniesionej w młodości jeszcze pod Koldyngą, z której kuli nie wyjęto. Pochowany we Lwowie, w kościele jezuickim.

Posąg hetmana Jabłonowskiego wzniesiony we Lwowie, jest pięknym sztuki snycerskiej dziełem. Wykuty z twardego piaskowca, przedstawia on hetmana w naturalnej wielkości, w pełnym uzbrojeniu, z obliczem w górę wzniesionem, na którym podobieństwo rysów



POMNIK STANISŁAWA JABŁONOWSKIEGO WE LWOWIE.
Rys. Polkowski podług Dziwowskiego, ryt. Habbe w. dzieworzyński Tygodnika.

doskonale zachowane, w prawej ręce buławę hetmańską dzierżącego. Płaszcz rzymski, rzucony przez lewe ramię, tworzy malowniczą draperyę i służy zarazem za tło i podpórę dla całego posągu. W lekkości tej draperyi ukazują się najlepiej śmiałość i zręczność rzeźbiarskiego dłuta. Posąg był niegdyś cały grubo złocony, jak tego ślady dotąd zostały. Teraz powleczono go pokostem koloru szpizowego, trwałym i dobrze chroniącym od wpływów atmosferycznych.

Podstawa na której go ustawiono, jest to prosty o kilku stopniach z kamienia wyciosany słup czworo-

graniasty, około trzech łokci wysoki, ozdobiony z trzech stron tablicami z czarnego marmuru dębnickiego, na których wkleślemi, złoconymi literami następujące umieszczono napisy:

Na tablicy frontowej: *Stanisław Jabłonowski, herbu Prus III, kasztelan krakowski, hetman wielki koronny, urodził się w r. 1634, umarł r. 1702 we Lwowie.*

Na tablicy po stronie lewej: *Walczył pod Beresteczkiem, Batozem, Baworowem, Kamieńcem, Humanem, Krakowem, Jarosławem, Gołbkiem, Pragą, Kulikowem, Sandomierzem, Toruniem, w Kurlandyi, w Holsztynie, pod Cudnowem, Chmielnikiem, Lachowicami, na Ukrainie, pod Buczaczem, Komarnem, Kałuszem, Chocimem, Złoczowem, Trembowłą, Żurawnem, Wiedniem, Parhanami.*

Na tablicy po prawej stronie: *Dowodził na Wołoszczyźnie, Bukowinie, pod Kamieńcem, Chorasławem, Podhajcami. Lwów zwycięstwem obronił od Turków i Tatarów. Wdzięczni mieszkańcy Lwowa pomnik mu ten wystawili, który w r. 1859 odnowionym został.*

Na stronie czwartej, odwrotnie wyrzeźbiono herb Jabłonowskich Prus III.

Podstawa zbyt niska na której posąg umieszczono, wyciosana z prostego zwykłego piaskowca, wygląda dosyć nędźnie i wcale wspaniałości pomnika nie odpowiada, lubo pociągnięto ją barwą posągu. Czyż magistrat lwowski nie mógł się zdobyć na koszt nieco większy, ażeby przyzwoicie ustawić statwę bohatera i zbawcy miasta, tem bardziej gdy znaczną część kosztu pokryły składki od osób prywatnych? Na ustawienie też jego całkiem niestosowne obrano miejsce, w rogu przechadzki publicznej, tuż obok żydowskiego przedmieścia, nad brudną Peltwią, wśród drzew zasłaniających posąg i tak już bardzo nisko ustawiony. I toż to dla niego miejsce stosowne? Nie dla ozdoby ogrodów miejskich wznoszą się historyczne pomniki, a zdaje się jakoby ten cel głównie miano tu na oku. Dlaczegoż nie ustawiono go tam, gdzie stał przed laty, z kąd go niegdyś zrzuceno, na placu św. Ducha? Tam byłoby najprzystojniejsze miejsce dla posągu, który jest ozdobą miasta i jedynym tego rodzaju pomnikiem historycznym we Lwowie.